Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.

Nr. 24. Gorlice, dnia 6. września 1927 r. Rok II.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK

polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr. 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2·50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

Treść:

Kamień węgielny naszego programu.

Dział IV.

Organizacja zbytu wytwórczości rolniczej.

Zapoznając się z kwestjami dotyczącemi rolnictwa i rolnika przychodzimy do przekonania, że kamieniem węgielnym są może nie tyle zagadnienia wytwórczości rolniczej ile raczej organizacja zbytu tej wytwórczości Byliśmy nieraz świadkami, że w latach urodzajnych lub przy jednostronnej masowej produkcji nie korzystał rolnik nic prawie ze swojej hyperprodukcyjnej pracy, bo w ten czas zawisało nad nim nieubłagane ekonomiczne prawo popytu i podaży.

Nie będąc należycie zorganizowanym ani nie mając źródeł zdobycia potrzebnego a koniecznego kapitału obiegowego — zdany był zawsze na łaskę i niełaskę indywidjów żerujących chronicznie na jego skórze. Nic mu nie pomogła mrówcza praca, — był z niej prawie zawsze ogałacany, — podobnie jak skrzętna pszczoła przez niesumiennego pszczelarza. Te sople krwawego potu, które zraszały coraz bardziej poorane skronie w znojnej pracy nie na wiele się przydały, bo za zdwojoną produkcję otrzymał taką zapłatę, która tak jak i w latach chudych nie mogła mu nic innego zapewnić krom nędzy. Zachłanni wyzyskiwacze a „pionierzy" naszej samowystarczalności przemysłowej utrzymując towar swój na tym samym poziomie mimo tańszej i beztroskliwej wyżerki z rozmysłem nie dopuszczali, aby masy rolnicze mogły przynajmniej w wyjątkowych latach zaczerpnąć odżywczego oddechu.

P. S. L. „Piast" jako przedstawicielstwo wsi odczuwało nadto dobrze tą krótkowzroczną politykę wspomnianych i dlatego zrozumiałem się staje, że nie mogło patrzeć dłużej obojętnem okiem na popełniane harakiri na stanie włościańskim.

Chcąc uchronić stan włościański od dalszych upokorzeń i naocznej krzywdy postanowiło poczynić na mocy swego programu starania nad zorganizowaniem zbytu wytwórczości rolniczej.

Wie ono dobrze, że naczelną zasadą organizacji zbytu wytwórczości rolniczej winno być umożliwienie uzyskiwania przez rolnika możliwie jak najwyższych cen, — dostosowanych do kosztów produkcji i nabywania przez rolnika przetworów przemysłowych, — a także jak najmniej odbiegających od poziomu cen wielkich rynków.

Że należy uwzględnić bezpośrednią sprzedaż artykułów wprost konsumentom — z zapewnieniem stałego zbytu — bo to pozwoli dostosować kierunek wytwórczości, sposób przeróbki i magazynowania.

Aby to zadanie spełnić, P. S. L. „Piast" zdążać będzie do:

1) Oparcia tej walki na zwalczaniu zbytecznego pośrednictwa.

2) Organizowania rolników dla zbytu wytwórczości rolniczej i zwierzęcej na zasadach spółdzielczych przy wciągnięciu do współpracy samorządów powiatowych.

3) Zapewnienie dominującego wpływu Ministerstwa Rolnictwa przy zawieraniu traktatów handlowych z państwami importującemi nasze płody.

4) Zmiany dotychczasowej polityki taryfowej na P. K. P. w kierunku przystosowania stawek taryfowych do potrzeb rolnictwa.

5) Rozbudowy dróg bitych, kolejowych i wodnych.

6) Rozbudowy chłodnictwa w szczególności wagonów chłodzonych.

7) Rozbudowy przemysłu rolnego opartego na zasadach spółdzielczych przy pomocy długoterminowego kredytu inwestycyjnego względnie gwarancji Państwa za pożyczki uzyskane na te cele przez zainteresowane organizacje, a w pierwszym rzędzie budowy: rzeźni, mleczarni, młynów, piekarń, olejarni, fabryk przetworów owocowych, przeróbki lnu i konopi, serowarń itp.

8) Zniesienie wszelkich opłat na targowiskach miejskich.

9. Zaspakajanie potrzeb instytucji państwowych w zakresie wytworów produkcji rolnej wyłącznie u rolników względnie zrzeszeń rolniczych z pominięciem pośredników — a w szczególności ustawowego przekazania dostaw wojskowych rolnikom i ich związkom.

Dział V.

Zasady polityki gospodarczej wobec zagranicy.

A. Polska jako kraj czysto rolniczy zdolna jest do wyprodukowania znacznej nadwyżki płodów rolniczych

ponad zapotrzebowanie własne. Znaczny nadmiar produktów powoduje często ogromną zniżkę cen po każdorazowych zbiorach, — a ta zbyt niska cena może się stać przyczyną upadku produkcji rolniczej. Zaradzić temu może wywiezienie nadmiaru plonów poza granicę Państwa, a te ile możności w stanie uszlachetnionym, — co również wpłynie dodatnio na aktywność naszego bilansu handlowego. Z tych powodów P. S L. „Piast“ zdążać będzie do:

1. Bezwzględnej wolności wywozu płodów rolniczych i zniesienia na zawsze wszelkich zakazów wywozu i wszelkich ceł wywozowych na płody rolnicze z wyjątkiem pasz treściwych.

2. Zniesienia wszelkich innych utrudnień wywozu płodów rolniczych i zupełnego równouprawnienia produkcji rolników z wyrobami przemysłowemi w przepisach dotyczących wywozu jak n. p. przepisy dewizowe, podatkowe, kolejność transportu i. t. p.

3. Prowadzenie przez Polskę w stosunku do państw obcych polityki gospodarczej i zagranicznej ułatwiającej nasz wywóz rolniczy.

B. Nasza produkcja przemysłowa nie wystarcza do zaspokojenia zapotrzebowania krajowego, a przemysł nasz produkuje często drożej i gorzej.

Wysokie cła pobierane przez Polskę od wyrobów przemysłowych przewożonych do kraju bardzo znacznie ceny tych wyrobów podwyższają, obciążając w ten sposób ogromnym haraczem rolnictwo na rzecz przemysłu.

Istnienie wysokich ceł przemysłowych potęguje drożyznę w kraju a tem samem sprowadza upadek stanu włościańskiego.

Dla spowodowania zmiany na lepsze P. S. L. „Piast“ żąda:

1) Obniżenia ceł pobieranych od towarów przemysłowych importowanych do Polski z wyjątkiem towarów rzeczywiście zbytkownych, — a zupełnego zniesienia ceł przemysłowych podrażających bezpośrednio produkcję rolniczą a to od nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, odzieży, obuwia i t. p.

2) Zniesienie reglementacji przywozu wyrobów przemysłowych, — przywrócenia systemu autonomicznych ulg celnych na niezbędne środki produkcji i artykuły pierwszej potrzeby.

3) Ceł ochronnych jako ceł wychowawczych celem popierania tych gałęzi produkcji rolniczej, które mają u nas przyrodzone warunki rozwoju a dotychczas się jeszcze nie rozwinęły, jak n. p. ogrodnictwo, sadownictwo, uprawa pszenicy, jęczmienia browarnego itp

4) Ceł ochronnych jako ceł wyrównawczych dla naszej produkcji zwierzęcej jako podstawowej gałęzi wytwórczości drobnych gospodarstw rolniczych, cła te powinny zabezpieczyć opłacalność naszej produkcji zwierzęcej przed konkurencją z krajami o niższych kosztach produkcji.

5) Ceł ochronnych jako ceł ewentualnych pobieranych w wypadkach masowego przywozu do Polski płodów rolniczych z zakresu produkcji roślinnej.

6) W razie niebezpieczeństwa przywleczenia zarazy zwierzęcej należy zakazać przywozu zwierząt lub produktów zwierzęcych pod względem weterynaryjnym niebezpiecznych.

C) Ponieważ szybki rozwój produkcji wymaga ogromnych kapitałów, — a w kraju jest ich brak — żądamy:

1) Zaciągnięcia przez Państwo wielkiej pożyczki zagranicznej i zużycia jej w głównej mierze na dokonanie niezbędnych czynności dla rozwoju rolnictwa.

2) Ułatwienia obcym kapitałom przypływu do Polski i szybszego przez to obniżenia wygórowanej stopy procentowej.

Jakie jechało takie zdybało!

Zbliżające się wybory do ciał ustawodawczych zbudziły z letargu rozbijacza jedności chłopskiej Jana Więckowskiego, obszarnika z Rzepiennika. Kilkuletnia jego działalność na niwie społecznej, była tak wydatną, że ułatwiła mu zapoznanie się z Prokuratorją, która odtąd niepodzielnie trzyma losy jego w swoich rękach.

Z powolnego rozwoju pracy nad wspomnianą Kanonizacją przypuszczać możemy, że materjał dowodowy, musi być tak olbrzymi jak wielkimi były jego „zasługi czy cnoty“.

Ten pech osłabił na jakiś czas jego nerwową energję, a którą zaczął wyładowywać powtórnie czy od nowa od dnia 21. sierpnia b. r. kiedyto idąc za porywem tradycyjnym urządził obszarnicze dożynki. Człowiek lubiący golić bez mydła i nierobiący nic bez kozery miał i w tym wypadku ukryte zamiary i drogi. Potwierdził, „że czem skorupa za młodu nawże, to tem zawsze trącić będzie“. Cierpiąc po różnych przejściach polityczno-społecznych na obstrukcję zaprosił na wspomniany bal-dożynki p. Matakiewicza posła z kilkoma adherentami minjaturowego stronnictwa katolicko-ludowego, aby ci zadali mu lewatywę, od której okazali się mistrzami.

Towarzystwo to uzupełniło się i przez innych „żuków“, a pomiędzy którymi królował Jan Markowicz mąż zaufania p. Stapińskiego.

Monopolka tak rozgrzała umysł poczciwych biesiadników a szczególnie p. Matakiewicza, że postanowił celem pochwalenia się ze swoich czynów jak też dla podniesienia zasług szczodrego gospodarza urządzić „sprawozdanie poselskie“. Ponieważ p. Więckowski lubuje się w wymownych afektach i chętnie zarzuca na siebie welon wielkości, wystąpił i tym razem z nadzwyczajną oryginalnością i pompą. Jak ongiś w oczeretach dnieprowych Chmielnicki, tak i dzisiaj on Jan Więckowski przy odgłosie bębna zwoływał posiedzenie koszu pod hasłem „na pohybel“ wrażeniu Piastowi.

Że to było po sumie — zabieg po części się udał. Ciekawsi skierowali swoje kroki w stronę tambora. P. Matakiewicz zamianowawszy Jana Markowicza przewodniczącym, rozpoczął samochwalenie się: — „wszystko co dobrego stało się w Polsce, to uczynił Klub stronnictwa, którego on jest pyszałkowatym członkiem“, — „wszystko co jest złego nie wykluczając tegorocznych gradów i burz spada jako wina na barki piastowców“.

„Największe zasługi w masakrze bolszewików nad Wisłą przypisać należy Janowi Więckowskiemu „legjoniście“, na którego widok odrazu bolszewicy uciekli ze wstrętem z pod Warszawy“.

Pan Kazimierz Raus kier. szkoły korzystając z obecności posła interpelował w sprawie subwencji na budowę szkoły. Podczas tego dały się słyszeć burzliwe okrzyki, że szkołę zaprzepaścił Więckowski i z jego winy może kwitnąć analfabetyzm w Rzepiennikach. Po nim przemawiać zaczął p. Wojciech Hycnar. Oświadczył on bez ogródek posłowi, że umie ładnie gadać i dobrze się chwalić, ale czyny jego nie idą w parze z jego mową. Gdy pewnego razu był u posła Matakiewicza, aby interwenjował w sprawie pokrzywdzonej kobiety, to odmówił tej prośbie, mimo, że był rzeczywistem posłem, należącym do wszystkich członków Rzeczypospolitej — mówiąc ironicznie „macie swego posła Więkowskiego“. Mówca dziwił się p. Matakiewiczowi skąd naraz nabrał tyle miłości do tego, którego wyszydzał i dlaczego tak podnosi zasługi Więckowskiego kiedy on ich niema.

Ludność z powiatu gorlickiego lepiej wie ile dolarów i innych dodatków zarobił na nędzy chłopskiej Więckowski, a z Rzepienników znają dobrze jego gospodarkę w sprawie

szkoły i kółka rolniczego gdzie powstał niewyjaśniony dotychczas deficyt w kwocie 14 000 zł.

Pan Hycnar prosił o wyjaśnienie, co powoduje stronnictwem katolicko-ludowem, że wchodzi w komitywę z Więckowskim, od którego nawet i taki Stapiński się odżegnywał, bo jak słuchy donosiły powiedział mu: jeżeli ja sam nie jestem pewny w gorlickiem to tembardziej z panem. Lepiej będzie gdy się pan panie Więckowski zapisze po pensję do bezrobotnych. (Wśród zgromadzonych salwy śmiechu).

Mowca zachęcony dobrym humorem zgromadzonych zaznaczył, że jedynem stronnictwem, które naprawdę broni interesów ludowych jest P. S. L. „Piast" a którego widomą głową jest wielce zasłużony Prezes Witos. Ono jest obroną chłopa-rolnika i ono stanowić będzie podwaliny państwa polskiego. Pod jego sztandarem musimy się skupić, aby zdobyć tak pożądany dobrobyt.

Mowa końcowa zrobiła tak wielkie wrażenie, że poczęto wołać: precz z rozbijaczami!!!

Panie pośle, gratulujemy stronnictwu katolicko-ludowemu takiego nabytku jak Więckowski!!!

Przewodniczący widząc wzmagające się oburzenie i pogróżki skierowane w stronę Więckowskiego i posła rozwiązał zgromadzenie, po którem się tyle spodziewano korzyści. Przekonali się rozbijacze, że jak zasieje się wiatr, to nic innego się nie zbierze jak burzę. Osromocone towarzystwo z nosami na kwintę skierowało swe kroki w stronę pałacu „właściciela dóbr" i „marszałka powiatowego" Jana Więckowskiego, by z chlubą dokończyć zaczętą libację.

Rzepiennik biskupi, dnia 21. sierpnia 1927 r.

Uczestnik.

Czytajcie „LUDOWCA"!

Ostrzeżenie przed wyzyskiem.

W styczniu b. r. wyczytałem zdaje mi się, że w „Przyjacielu Ludu" ogłoszenie Tkalni Włościańskiej „Włóknopol" we Lwowie ul. Wybranowskiego, że takowa przyjmuje surowiec, a w zamian daje gotowe fabrykaty. Zdecydowawszy się na tą tranzakcję zażądałem od tejże firmy informacji, która mi takowe przysłała jakoteż i warunki wymiany. Dnia 2. lutego b. r. wysłałem do tejże fabryki 6 kg. lnu czesanego, a wzamian za to miałem wedle zobowiązania fabryki otrzymać 20 łokci płótna na koszule. Gdy przez 3 miesiące od czasu wysyłki lnu płótna nie otrzymałem, upomniałem się listownie aż cztery razy i to bezkutecznie. Wobec tego zrobiłem zażalenie do Prokuratorji we Lwowie i na skutek interwencji Prokuratorji, wymieniona firma przysłała mi aż **5 łokci płótna najpodlejszego gatunku zamiast 20-tu łokci dobrego.** To też na tej całej tranzakcji zarobiłem tyle, że len wraz z przesyłką kosztował 26 złotych, a przysłane mi płótno warte jest najwyżej 5 zł. Drugą taką ofiarą padł mój sąsiad któremu **za 5 kg. lnu przysłano trzy łokcie tego samego płótna.** Ostrzegam Was Szanowni Czytelnicy „Ludowca", abyście się nie dali brać na lep tej łajdackiej firmie i innych nieświadomych przed tem wyzyskiem przestrzegali.

Jan Kowalski z Bystrej pow. Gorlice.

Obywatel Kormanek

referentem na wiecu w Szalowej.

Ciszę jaka niemal zawsze panuje w Szalowej zamąci od czasu do czasu jaki senzacyjny wiec „Związku Chłopskiego" głośny choćby z tego względu, że referenci jego, mimo że nieraz są wielkimi krzykaczami, prócz paru na niczem nieopartych frazesach nic nigdy nowego nie powiedzą, co gorsza jeśli coś powiedzą to tylko po to, by się wobec ogółu ośmieszyć czy skompromitować.

Na ostatni wiec, jaki się odbył w Szalowej 7. sierpnia b. r. zaproszony został wielki „przyjaciel ludu" rodem z Kobylanki a obecnie niestrudzony „działacz" czy „naganiacz" na niwie p. Jasia, będący ponoś nieco mądrzejszym od wszystkich Ziębów Busiów czy Tubków z Szalowej, choćby nawet z tego względu że jest profesorem gimnazjalnym w Gorlicach. Na wyraźne, publicznie ogłoszone żądanie nazywany na wiecu „obywatelem Kormankiem", bo przecież jasnem jest, że będąc nietylko synem chłopa ale zarazem wyrazem głoszonej przez siebie równości, nie może żądać przynajmniej na wiecu tak gorszącego epitetu „pana profesora".

Mniejsza zresztą o to. Wglądnijmy lepiej w treść głośnego jego przemówienia, następnie przypatrzmy się jednemu czy dwom wyjątkom a przekonamy się, jak tęga głowa zawitała na wiec do Szalowej, by się bliżej porozumieć ze swoim współwyznawcą Ziębą czy Busiem, pospolicie nazywanymi w Szalowej „przywłokami". Przemówienie swe jak to zwykle bywa rozpoczął ów „obywatel" Kormanek od przedstawienia nędzy chłopa w ciągu wieków, dopatrując się jej przyczyny w szlachcie Polski niepodległej. By wykazać zależność chłopa ówczesnego od szlachcica, powołał się na fakt niestwierdzony żadnemi źródłami historycznemi a mianowicie, że jeżeli chłop w Polsce niepodległej chciał się żenić, to swoją przyszłą żonę, musiał wpierw oddać do nierządu pana. Fakt godny politowania, tem więcej, jeżeli się go słyszy z ust wychowawcy całych zastępów młodzieży gimnazjalnej. Naprawdę coś takiego mogą głosić tylko referenci „Związku" i to tylko w Szalowej.

Więcej jednak ośmieszającą jest historja weksli, przedstawiona również przez tegoż referenta na wiecu w Szalowej. W toku przemówienia zawadził ów mowca coś niecoś o konkordat państwa z kościołem (zdaje się, że go nie zna), skarżąc się na te ciężkie daniny, jakie biedny chłop składa nieświadomie na rzecz obecnego „państwa papieskiego". Rozgniewany do ostateczności na tak przykre rzeczy krzyknął ze zdwojoną siłą „A wiecie wy chłopi skąd się to weksle wzięły?" „Z pewnością nie wiecie — otóż ja wam powiem". — „W dawnej Polsce, to chłop jeszcze większe daniny składał na rzecz kościoła niż dzisiaj, tak, że duchowieństwo naskładało złota całe skrzynie. Ponieważ niemożliwością było przewiezienie tyle pieniędzy do Rzymu, dlatego zostawiano je w kraju, wystawiając papieżowi rodzaj pokwitowania, który właśnie nazwano wekslem". — Oj trafiłeś p. „obywatelu" jak kulą w płot. Szkoda, że nie żyłeś w dobie powstania weksli, bo mógłbyś je odwozić do Rzymu. Zdaje mi się, że lżejszą byłaby taka posada, jak gardłowanie dureństw na wiecu.

Ciekaw jestem, coby sam papież na taki weksel powiedział?

To chyba wystarczy Szanownym Czytelnikom co może powiedzieć na wiecu publicznym nawet profesor gimnazjalny. Ale nie dziwimy się temu, bo ten człowiek przeszedł różne koleje w swem życiu. Według zeznań na wiecu był przez pewien czas osobą duchowną, później będąc już profesorem, byłby zgnił w kryminale, jak się sam wyraził, gdyby nie przewrót majowy. Dziwna rzecz, że zamach majowy stał się równocześnie amnestją dla „ciemiężonego". Dzisiaj znowu stał się wielkim agitatorem p. Stapińskiego. Niech się mu szczęści w tej pracy. Szkoda, że w zwierzeniach tych nie przedstawił nam swojego życia rodzinnego, bo byśmy się może jeszcze ciekawszych rzeczy dowiedzieli.

Do miłego zobaczenia się w Szalowej p. „obywatelu" tylko już z mądrzejszemi rzeczami.

Jeden z młodych...

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE „LUDOWCA"!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Wrzesień: 5. Justyna, 6. Zacharjasza, 7. Reginy, 8. Narodz. NMP., 9. Piostra Kl., 10. Mikołaja, 11. Prota, 12. M. N. P. Siewna, 13. Walerjana, 14. Podw. św. Krzyża, 15. 7. Bol. Marji, 16. Komeljusza, 17. Hidegarda, 18. Tomasza W.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast" znajduje sie przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Wniosek o zwołanie Sejmu. Dnia 27. sierpnia b. r. wręczył p. Marszałek Sejmu Rataj p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek posłów o zwołanie Sejmu.

Wniosek podpisały wszystkie polskie stronnictwa od endeków do socjalistów i wyzwoleńców włącznie. Nie podpisało wniosku tylko stronnictwo chłopskie, gdyż już nie ma nic do powiedzenia zwłaszcza po sromotnie przegranych gminnych wyborach w Kongresówce.

Powiat gorlicki to jeszcze nie cała Polska.

Widocznie rozbijackie stronnictwo chłopskie względnie jego posłowie boją się wyborów, aby nie utracić tłustych mandatów.

Na próżniaków i demagogów padł blady strach.

Generał Zagórski znikł jak kamfora. Jedni twierdzą, że ukrywa się w kraju, to znów że wyjechał do Brazylji. Krążą pogłoski, że został jako niewygodny zamordowany.

Nie wierzymy, aby istniała w Polsce tajna czerezwyczajka jednak niezrozumiałe jest milczenie odnośnych władz.

Społeczeństwo domaga się śledztwa i wyświetlenia tej bądźcobądź tajemniczej sprawy.

Wylewy na Podkarpaciu. W ostatnich trzech dniach w całej południowej Polsce na Podkarpaciu spadły olbrzymie deszcze. Rzeki gwałtownie wezbrały niszcząc koleje, drogi i dobytek. Rozmiary szkód, które w dalszym ciągu się zwiększają są nieobliczalne.

Dnia 28. sierpnia b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu Spółdzielczego“ w Lipinkach. W domu tym mieścić się będzie Spółdzielcza mleczarnia, Kasa Stefczyka i Kółko rolnicze. — Inicjatywę do tej zbożnej pracy dały miejscowe czynniki.

Lipinki mają już własną 7-morgową szkółkę drzewek owocowych, której kierownikiem jest powiatowy instruktor sadownictwa p. Szypułka.

Zmiana Zarządu Związku Inwalidów Wojennych w Gorlicach. Dnia 14. sierpnia b. r. odbyło się Walne zgromadzenie Związku Inwalidów Woj. w Gorlicach, na którym po namiętnej dyskusji wybrano w miejsce dotychczasowego prezesa Orchowskiego, p. Marcelego Przeklasę, zaś w miejsce skarbnika Wilczkiewicza, wybrano Wojciecha Bolka.

Premjowanie bydła. Premjowanie bydła czerwonopolskiego odbędzie się:

w Ropie dnia 14. września b. r. o godzinie 8 rano,
w Szymbarku 14. „ „ „ 2 po południu,
w Moszczenicy 15. „ „ „ 8 rano,
w Łużnej 15. „ „ „ 2 po południu,

Do premjowania winny być doprowadzone buhaje powyżej 6-ciu miesięcy, krowy z cielętami i jałówki wyżej 6-ciu miesięcy.

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 2. września 1927 r.:

Pszenica	54—56 zł. (za 100 kg.)	Mleka litr	30—35 gr.
Żyto	44—46 „	Mąka pszenna 00	105 gr.
Jęczmień	40—44 „	„ razowa pszen.	70 „
Owies	33—35 „	„ żytnia pytl.	72 „
Ziemniaki	12—15 „	„ żytnia razowa	60 „
Otręby	25—28 „	Cena bydła stała.	
Masło	5·50 zł. za 1 kg.	„ trzody za 1 kg. żywej wagi	2·80 zł.
Jaja sztuka	15 groszy.		

Na rynku zbożowym tendencja zwyżkowa.

Dzielimy się z Szan. Czytelnikami miłą wiadomością, że w powiecie **powstało pierwsze nasienne gospodarstwo w majątku hr. Aleksandra Skrzyńskiego w Zagórzanach** Inicjatywa i kierownictwo spoczywają w rękach p. Dyrektora dóbr hr. Ign Sołtana

O siewie.

W roku obecnym wskutek częstych deszczów zboże ozime t. j. żyto i pszenica były bardzo zachwaszczone. Najbardziej zachwaścił je „omułek“ „cieciora“ lub „więziołka“, która tak powiązała zboże, że w wysokim stopniu utrudniła sprzęt.

Aby zboża były dobre, należy nietylko dobrze glebę uprawić i znawozić, ale także zasiać czystem, zdrowem i dorodnem ziarnem. Wielu rolników nie zwraca dostatecznej uwagi na czystość i jakość ziarna i dlatego mają słabe plony.

Nauka i doświadczenia wykazują, że z dorodnego ziarna wyrastają zdrowe i silne rośliny i dają wiele dobrego nasienia.

Najszybciej wyradza się żyto, gdyż jest ono wiatropylne. Wiatrem niesiony pyłek zapyla żyto czyli krzyżuje się dobry gatunek z lichym.

Żyto powinno się zmieniać najmniej co 3 — 4 lata. Najodpowiedniejszą odmianą na gleby silniejsze do wczesnych siewów jest żyto „Petkus“, zaś do późnych siewów na słabszej ziemi „żyto polskie“.

Pszenice jako skrytopylne mniej się wyradzają — jednak i te powinno się co pewien czas zmieniać, gdyż dają niskie zbiory. Najodpowiedniejsze i odporne odmiany. to ostki krajowe czerwone, grotkowicka, mikulicka i żmudka — zaś na lepszych gruntach a niżej położonych „Złotka“.

Oryginalne ziarno jak i pierwsze dwa odsiewy czyli tak zwane „zboża gatunkowe“ są drogie, mimo to opłacają zasiew, bo sieje się je rzadziej, a ma się przez kilka lat dobre zbiory.

Każde zboże ma swoje indywidualne wymagania. Żyto lubi dobrze odleżałą ziemię.

Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że żyto petkuskie siane głęboko na 4 cm dało ziarna 23·6 q słomy 30·6 q
na 8 cm dało ziarna 19·3 q słomy 22·8 q

Płytki siew żyta sprzyja silnemu zakorzenianiu i dobremu rozkrzewianiu się, bo kiełek nie zużywa swej żywotnej siły na pokonywanie oporu jaki stawia ziemia, lecz obraca na zawiązywanie bocznych pędów.

Pszenica lubi głębszą i świeżą orkę. Mocne jej korzonki, rosnąc równocześnie z osiadaniem się ziemi, nie urywają się jak u żyta. Przebija ona łatwiej głębsze przykrycie ziemi i tworzy podziemne kolanko, a z wiosną zaś i z ziarna i z kolanka wypuszcza boczne pędy, rozkrzewiając się w kilkanaście źdźbeł.

Deszczowną jesień sprzyja rozmnażaniu się ślimaków. W tym wypadku lepiej jest siew żyta nieco opóźnić, pamiętając że późniejszy siew musi być płytki. Celem szybszego rozkrzewienia i zakorzenienia musi się podsypać na późno skiełkowane żyta saletry w ilości około 30—50 kg. na mórg.

Żyta siane w połowie września dają najlepsze zbiory, pszenice zaś jak wykazały doświadczenia J. Turnaua w Mikulicach najlepsze zbiory dają wczesne lub późno siane. Średnie zawsze cierpiały od szkodników.

Powodem wylegania zbóż jest zbyt gęsty siew i nieodpowiednie nawożenie. Należy wysiewać na mórg:

Żyta rzędowo 60—80 kg. Pszenicy rzędowo 60—85 kg.
„ ręcznie 70—100 „ „ ręcznie 75—100 „

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Czuchnowski.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.